

Tadeusz Mańkowski

Krasicki jako kolekcjoner dzieł sztuki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 33/1/4, 408-419

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRASICKI JAKO KOLEKCJONER DZIEŁ SZTUKI

Zainteresowanie sztuką było prawie nieodłączne od atmosfery wieku oświecenia. Każdy biorący udział w życiu umysłowym, często nawet powodowany tylko modą i snobizmem, musiał starać się zająć jakieś stanowisko w stosunku do współczesnych zagadnień w zakresie sztuki, chociażby miały to być tylko w salonie XVIII wieku popularne frazesy i wyrazy zachwyty nad tym czy innym kierunkiem w sztuce, nad dziełami tego czy innego mistrza pędzla, dłota lub twórcy dzieł architektury, — czy też ich krytyka. Jednym z typów, stworzonych przez atmosferę artystyczną tych czasów, był *l'homme du monde éclairé par les arts*, który według ówczesnych pojęć przez zrozumienie sztuki dochodzić miał także w innych dziedzinach do wyższego poziomu wiedzy i kultury.

W Polsce atmosfera podobna powstała dopiero po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta, w znacznej mierze dzięki usiłowaniom i wpływowi samego króla. Zrozumienie społecznego znaczenia sztuki, w szczególności sztuk plastycznych, rozszerzało się w warstwach wyższej szlachty, nie ominęło duchowieństwa, a trafiało także do sfer politycznie nieprzyjaznych Stanisławowi Augustowi, stanowiących opozycję przeciwną jego osobie i rządowi aż do końca politycznego istnienia Rzeczypospolitej.

Na tle ogólnego zainteresowania sztuką szerzyło się kolekcjonerstwo, obejmujące różne zakresy, od „kopersztychów“ i gemm aż do galerij obrazów, nabywanych w miarę znawstwa i środków materialnych każdego z kolekcjonerów czy amatorów. Pojęcia te były rozróżniane dość ściśle. Przeprowadzano różnice między amatorstwem a kolekcjonerstwem w dyskusjach i rozprawach. Amatorstwo łączyło się do pewnego stopnia z mecenatem sztuki, kolekcjonerstwo często z antykomanią.

W kolekcjonerstwie grało rolę, równie jak i w amatorstwie, zainteresowanie sztuką, chęć posiadania jej dzieł i estetycznego w nich „gustowania“. Obok tych czynników jednak zaczynał odgrywać rolę także drugi moment: budzące się stopniowo zainteresowanie pamiętkami przeszłości narodu. Obie te tendencje

znajdziemy u wielu z współczesnych kolekcjonerów polskich, jak Stanisława Kostki Potockiego, Tadeusza Czackiego, Michała Poniatowskiego i innych. Te same czynniki działały i u Ignacego Krasickiego; one sprawiły, że i „księcia poetów polskich“ epoki stanisławowskiej zaliczyć należy w poczet ówczesnych amatorów i kolekcjonerów, mniej szczęśliwego od innych w naszych dziś oczach tem, że zbiory artystyczne księcia-biskupa warmińskiego, a późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, rozproszone po jego śmierci, nie zachowały się do naszych czasów. Tylko z archiwalnych wzmianek i notat zrekonstruować możemy obraz całości tego, co stanowiło niegdyś jego umiłowaną kolekcję, z której dziełami sam obcował i którymi chlubił się lubił przed innymi.

Upodobania te dzielił z Krasickim jego najbliżsi: synowica Anna z Krasickich Charczewska, dyletantka-rysownicza i minjaturzystka, cioteczny brat i przyjaciel Ignacy Cetner, z którym w dzieciństwie razem przebywał Krasicki w konwikcie jezuickim we Lwowie, a który siedzbę swą w Krakowcu przyozdobił w dzieła sztuki, zgromadził w niej sporą bibliotekę i fundował kościół z ciosowego kamienia w stylu klasycyzmu.

Pierwsze też stopnie w karierze duchownej późniejszego ks. biskupa warmińskiego stawiane były w atmosferze zainteresowań sztuką. Jako kanonik przemyski w r. 1757 pozostawał Krasicki w bliskiej styczności z ówczesnym biskupem przemyskim Wacławem Hieronimem Sierakowskim, kolekcjonerem dzieł malarstwa, który później jako arcybiskup lwowski dokonał przeistoczenia katedry we Lwowie w stylu rokokowym i przyozdobił wnętrze pałacu arcybiskupiego w Rynku w dzieła sztuki. Nie mógł bez wpływu na Krasickiego pozostać też 3-letni pobyt jego w Rzymie (1759—1762) i zapoznanie się z zabytkami sztuki wiecznego miasta. Gdy w r. 1764 Krasicki został kanonikiem i kustoszem katedralnym lwowskim, utrwaliły się stosunki jego z Sierakowskim. W gronie zasiadających z nim wspólnie w stalach katedralnych kanoników znalazł Krasicki także amatorów dzieł sztuki. Archidiakon ks. Stefan Mikulski był fundatorem kilku kościołów, które przyozdobił dziełami najwybitniejszych podówczas we Lwowie rzeźbiarzy. Inny kanonik, ks. Maciej Pruski, zbierał obrazy, i jeszcze później ze swej warmińskiej siedziby odnosił się do niego Krasicki listownie o wyszukanie we Lwowie obrazów¹, które mogłyby ozdobić ściany komnat zamku biskupiego w Heilsbergu.

Środowisko artystyczne ówczesnego Lwowa różniło się znacznie od Warszawy. Zamieszkujący we Lwowie malarze (Stroińscy Stanisław i Marcin, Choynicki i inni) i rzeźbiarze (Fesinger, Polejowski i inni), to jeszcze artyści sztuki rokoko-

¹ Archiwum kapitulne o. ł. we Lwowie, fasc. LXVII, nr. 408.

wej. W początkach panowania Stanisława Augusta nie od razu atmosfera propagowanej przez króla sztuki klasycyzmu osiągnąć zdołała południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. W rzeczach, dotyczących sztuk plastycznych, najsilniejsze impulsy dała też Krasickiemu dopiero Warszawa czasów stanisławowskich, a decydujące dla niego było zbliżenie się osobiste do króla.

Była niewątpliwie w królu pewna siła sugestji, wywierająca wpływ na otoczenie, szerząca w społeczeństwie zamiłowanie sztuki równie jak i „miłośnictwo dawności“. Stosunki Krasickiego ze Stanisławem Poniatowskim sięgały zresztą wcześniejszej daty. W krótkiej biografji Krasickiego¹ bratanek jego i imiennik stwierdza, że Krasickiego „upodobanie w naukach ściśle zrobiły związki między nim a Stanisławem Poniatowskim naówczas stolnikiem litewskim...“ „Ta to przyjaźń sprawiła, iż gdy Stanisław Poniatowski królem został, równie go kochał będąc na tronie jako pierwej...“

Dwa te momenty, o których wspomina biografja Ignacego Krasickiego, t. j. upodobanie w naukach, a więc lektura, oraz zbliżenie się ze Stanisławem Poniatowskim spowodowały niewątpliwie zmianę poglądów Krasickiego w sprawach dotyczących sztuki, we wszystkim tem, co w XVIII wieku określano pojęciem „gustu“. Narówni z królem stał się Krasicki zwolennikiem klasycyzmu w sztuce, kierunku, którego propagatorem był Stanisław August.

Ta sama powołana tu biografja stwierdza, że Krasicki „w całym swem życiu lubił nauki, kunsztu wyzwolone i doszedł, że posiadał w swojej galerji wiele najpiękniejszych rzeźb, malarzy, snycerzy...“ i t. d.

Czy istotnie galerja księcia biskupa mieściła dzieła sztuki wysokiej wartości artystycznej, trudno dziś stwierdzić. Niewątpliwie początki zbioru obrazów Ignacego Krasickiego sięgają czasów lwowskich. Jednak na większą skalę zaczął Krasicki gromadzić dzieła malarstwa dopiero zostawszy biskupem warmińskim. Wtedy było go na to stać. W skromnych przedtem stosunkowo warunkach materialnych, Krasicki już jako biskup warmiński mógł rozporządzać na te cele większemi środkami pieniężnymi. Chodziło mu też o godne siedziby biskupiej przyozdobienie komnat starego zamku heilsberskiego. Krasicki sam wyrażał się w liście do siostry², iż siedziba jego w Heilsbergu:

stała się zbiorem obrazów,
Tam wśród kunsztownych wyrazów,
W wybornej pędzla okrasie,
Myśl się wdzięcznym czuciem pasie.

¹ Bernacki L., *Trzy biografje Ignacego Krasickiego. (Pamiętnik Literacki, R. XXII, XXIII, 1925/26).*

² Krasicki I., *Listy i pisma różne X. B. W.* Warszawa, 1789, t. I, s. 148.

Kunsztów cuda jakże wdzięczne?
 Rzeźwią umysł dzieła zręczne,
 Wzrok się wzmaga patrząc na nie,
 Widzi w jakim były stanie,
 Gdy w pierwiastkach wątłe, małe;
 Dalej wdzięczne, okazałe;
 Wzrost swój wzięwszy z czasem z pracą,
 Uwielbieniem talent płacą.

Pierwsze kroki w tym kierunku rozpoczął Krasicki od organizowania jakby na małą skalę pewnego rodzaju dworu artystycznego. Na podstawie fragmentów diariusza¹, który spisywał w Heilsbergu u boku Krasickiego kanonik warmiński ks. Fox, śledzić możemy działalność zatrudnionych przez biskupa w Heilsbergu dwóch zresztą mało wybitnych ówczesnych malarzy: Skuraszewskiego i Walentego Śliwickiego.

Na zlecenie Krasickiego przypadło Skuraszewskiemu w latach 1790—1792 zadanie dekorowania *al fresco* ścian, sopraport i t. p. w pokojach zamkowych, oraz sporządzanie olejnych kopij obrazów, które biskup chciał mieć u siebie. Apartamenty zamkowe w Heilsbergu stopniowo odnawiano i modernizowano zgodnie ze smakiem współczesnym. W jednym pokoju przedstawiony został przez Skuraszewskiego Bachus, prawdopodobnie według sztuchu Rubensa². Nad wyborem wzoru długa była narada i przeglądanie sztychów, w czym prócz Krasickiego brali udział Skuraszewski, bratanek biskupa ks. Marcin Krasicki i niektórzy kanonicy warmińscy. Gdy malowidło zostało wykonane, ks. Fox przyznawał mu zalety, zarzucając tylko, że malarz Bachusowi „gębę dał trochę nadto krzywą“. Mimo to na wzór tego Bachusa chciał i ks. Marcin Krasicki w swem mieszkaniu archipresbitera katedry mieć podobnego, a ks. Fox u siebie w pokoju głowy Apollina i Bachusa również pendzla Skuraszewskiego. Debaty te nad ozdobieniem komnat i udział w nich otoczenia księcia biskupa przytaczamy jako charakterystyczne dla atmosfery, która podówczas panowała w zamku biskupim w Heilsbergu.

W diariuszu ks. Focha czytamy nadto o zdobieniu ścian jednej z sal heilsberskiego zamku przez Skuraszewskiego pięknymi arabeskami. Biskup ulegał w tem panującej modzie, która ponad inne dekoracje przedkładała naśladownictwa dekoracyj antyku, wzięte z wzorów z Herkulanum, z term rzymskich itp. W ten sposób ozdobiona została w Heilsbergu „biblioteka dolna“, a na jej ścianach Skuraszewski wymalował *les basreliefs d'Herculanum*. Tak zwany apartament zimowy, a w nim pokój sypialny, malowany był w arabeski barwne, chwalone

¹ *Dyariusz z Heilsberga od r. 1790—1792*. Wyd. St. Konarski. Kraków, 1898.

² Za wzór Skuraszewskiemu służył prawdopodobnie Sylen Rubensa, według podobizny w sztychu.

wielce przez ks. Foxa. W sypialni biskupa znajdował się na ścianach cykl malowideł, przedstawiający *l'education de Bachus d'après le cachet de Michel Ange*. Niektórzy odwiedzający Krasickiego w Heilsbergu goście (niejaki Czerniechowski) uważali te „etruski i arabeski“ za piękniejsze od analogicznych dekoracyj, które w zamku w Łańcucie kazała wymalować ks. marszałkowa Lubomirska.

Śliwicki, drugi prócz Skuraszewskiego nadworny malarz ks. biskupa, był przedewszystkiem minjaturzystą. Wycinał on sylwety portretowe¹ w minjaturowym formacie, naklejane pod szkło do pierścieni i medaljonów. Dla minjaturowych jego malowideł sprowadzano pergamin z Berlina, a ks. Fox chwalił szczególnie minjaturowe obrazki pendzla Śliwickiego, sporządzone dla umieszczania w nakrywach tabakierok, jak kopję znanej *la marchande d'amours* z Herkulanum, lub capa, bijącego się z satyrem, również według antycznego wzoru, odkrytego w Herkulanum, nadto portreciki Kochanowskiego i Orzełskiej. Były to kopje portretów w większym formacie, podobnie jak portrety króla Stanisława Augusta i samego biskupa Krasickiego². Ten ostatni sporządził Śliwicki zapewne według olejnego oryginału Peer Kraffta lub pastelu Louis Marteau³.

Prócz Skuraszewskiego i Śliwickiego zatrudniał Krasicki trzeciego jeszcze malarza. Był nim niejaki Closse, rodem z Warmji. Jego pendzla miało być w galerji heilsberskiej wiele portretów znakomych w Polsce ludzi, kopjowanych przez Clossego z oryginałów znajdujących się gdzieindziej⁴.

Prócz malarzy-profesjonistów, zatrudnionych przez czas dłuższy stale w Heilsbergu, często tam przebywała synowica księcia biskupa, Anna z Krasickich Charczewska. Utalentowana dyletantka kopjowała w minjaturze portreciki osób z rodziny biskupa do jego zbioru, przesyłała mu rysunki i t. p. Z ręki Charczewskiej wyszła też serja ilustracyj do *Monachomachji* Krasickiego, którą rysowniczką w Warszawie pokazywała królowi Stanisławowi Augustowi, odczytując przytem odpowiednie miejsca z tego poematu.

Galerja obrazów Krasickiego, zarówno jak i jego zbiory rysunków, wzbogacały się także kopjami. Krasicki składał hołd

¹ Krytykę sylwetek i refleksje na temat podobieństwa portretowanych w nich osób przedstawia ks. Fox prawdopodobnie na podstawie dyskusyj, toczonych na ten temat na dworze biskupim w Heilsbergu. Zob. *Dyariusz Heilsberski* j. w., s. 17.

² *Dyariusz Heilsberski* j. w., s. 164, 165. — Reprodukcyj portretu Ignacego Krasickiego w litografji według rysunku Śliwickiego zawarta została w wydawnictwie p. t. *Portrety wstawionych Polaków, rysowane na kamieniu przez Walentego Śliwickiego z opisem ich życia przez Alex. hr. Chodkiewicza*. Warszawa, 1820.

³ Mańkowski T., *Galerja Stanisława Augusta*. Lwów, 1932, Cz. II, nr. 81, 314, 1278.

⁴ Rastawiecki E., *Słownik malarzów polskich*. Warszawa, 1850, t. I, s. 95—97.

przeszłości narodowej, oraz sentymentowi dla swej rodziny, każąc sporządzać kopje portretów rodzinnych w Dubiecku, lub zlecając wyszukiwanie w kurytarzach klasztornych w Przemyślu i Jarosławiu portretów wybitnych niegdyś w Rzeczypospolitej osób. W Heilsbergu myśl jego nieraz wracała do tych pamiątek przeszłości, które za młodu widywał w rodzinnych stronach. W liście z 15 grudnia 1780 pisał z Frauenburga¹ do brata Antoniego, by tenże kazał dla niego kopjować w Dubiecku portrety ojca i matki, Siecińskiego, biskupa przemyskiego, Jelca, sufragana kijowskiego, Antoniego Cetnera pendzla Louis Marteau, dalej portret innego znów Cetnera z kościoła w Krakowcu, portrety Krasickich z zakrystji klasztoru karmelitów w Przemyślu, oraz portrety Ostrogskich, Chodkiewiczów i Kostków z klasztoru w Jarosławiu. Zwracał się także do brata z prośbą, aby nawet w znajomych mu domach prywatnych przechowywane wizerunki ludzi znacznych przerysowywano lub kopjowano do jego kolekcji, „która z wielu różnych miejsc przesyłanymi portretami coraz się powiększała i czyniła szacowną“.

Znaczna ilość komnat i obszar apartamentów zamkowych w Heilsbergu, letnich i zimowych, powodowały, że mimo to biskup nie był w stanie zapelnąć ścian komnat zamkowych obrazami olejnymi. Oprawiano zatem w ramy i za szkło sztychy i te w przeważnej części zdobiły pokoje mieszkalne.

Wnętrze apartamentów zamkowych w Heilsbergu dekorowano niekiedy odlewami w gipsie rzeźb portretowych, które dla nadania im pozoru odlewów w bronzie powlekano barwą brunatną. Były to biusty Me de Seigné, Sterne'a i Gay'a. Pewien uroczysty ceremonjał związany z ustawieniem gipsowego biustu Kochanowskiego, który Krasicki otrzymał w lutym 1791 w darze od Stanisława Augusta. Darem tym chciał Stanisław August usymbolizować swe pochlebne o biskupie zdanie, iż uważa go za następcę Kochanowskiego na polskim Parnasie. Biust Kochanowskiego z Warszawy do Heilsbergu miał przywieźć ks. Franciszek Siarczyński, oddawczynią jednak była niejaka Zielińska². Zainstalowanie tego symbolicznego daru w zamku heilsberskim odbyło się uroczystie. Ustawiono biust na stoliku przed zwierciadłem, obok położono dzieła Kochanowskiego, które biskup w obecności swego otoczenia w wyjątkach odczytywał.

¹ Krasicki I., *Dzieła*. Warszawa, 1879, t. VI, s. 407.

² Biust, przysłany przez króla Krasickiemu, nie był, zdaje się, portretem Jana Kochanowskiego, jak sądził Stanisław August. Niewątpliwie też intencją króla było obdarzenie biskupa portretem poety z Czarnolasu, jednakże w zbiorze rzeźb królewskich biustu portretowego Jana Kochanowskiego nie było. Na zlecenie króla sporządził rzeźbiarz Giacomo Monaldi w bronzie odlany w r. 1786 biust Piotra Kochanowskiego i tej to rzeźby odlew dostał się prawdopodobnie w darze Krasickiemu, mylnie uważany za portret Jana Kochanowskiego.

Z dzieł rzeźby wymienić należy także te, które zdobić miały ogrody heilsberskie. Znajdujemy więc wzmiankę o grupie, przedstawiającej pasterzów arkadyjskich i o ustawionym na pagórku jakimś obelisku z ławeczką, budzącym sentymentalne nastroje.

Jak z wzmianek tych wnioskować można, zarówno dzieła malarstwa jak i rzeźby w zbiorze Ignacego Krasickiego nie wychodziły ponad przeciętność. Nazwisko artysty, które budzi większe zainteresowanie, odnosi się natomiast do dzieła przemyślnego artystycznego. Relacja ks. Foxa o niem brzmi: *deux branches de bronze doré fait par Caffieri de la plus grande beauté, Son Altesse en a fait présent á Mr le Comte ces jours ci*. Według tej wzmianki ks. Foxa¹ kandelabry ręki i dłota Caffieriego, artysty francuskiego o światowej sławie, przeszły na własność brata księcia biskupa, Antoniego Krasickiego. Jednak dziś w posiadaniu rodziny Krasickich ich nie znajdujemy.

Inne dzieło, z którym związane znakomite nazwisko francuskiego malarza XVIII wieku, to: *enfants faisant la moisson* pendzla rzekomo François Boucher. Z posiadania Ignacego Krasickiego przeszło ono do galerji Stanisława Augusta², jak prawdopodobnie inne także obrazy, któremi Krasicki obdarzał króla, wdzięczny za wyświadczone mu liczne łaski. Bywało także, że niektóre obrazy ze swego zbioru odstępował Krasicki królowi za pieniądze, jak o tem mówi świadectwo Bernoullego³.

Nie posiadamy zupełnego inwentarza zbioru obrazów Krasickiego, lecz z tego, co wiemy, trudno w nim dopatrywać się wielu dzieł malarstwa o znaczeniu europejskiem. Krasickiemu zależało raczej na dekoracji ścian zamku heilsberskiego, mniej zaś może na delektowaniu się estetycznymi wartościami poszczególnych dzieł znakomitego pendzla w oryginałach. Były tam jednak niewątpliwie obrazy malarzów, działających w Polsce w czasach stanisławowskich, jak pastele Marteau, z którym Krasicki korespondował⁴, jak cztery obrazy malarza białostockiego dworu Branickich, Sylwestra Mirysa, przedstawiające dzieci czy putta, o których ks. Fox pisał⁵, że „ładny czynią skutek“. W r. 1782 była raz mowa o odstąpieniu przez biskupa wojewodzie bełzkiemu bliżej nienazwanego obrazu za 200 dukatów⁶. Bywało zatem i tak, że Krasicki w chwilowej potrzebie pieniężnej pozbywał poszczególne obrazy. W każdym razie jednak nie mogła być ta prywatna galerja Ignacego Krasic-

¹ *Dyariusz Heilsberski*, s. 1.

² Mańkowski, *Galerja Stanisława Augusta*, Cz. II, nr. 155; Cz. III, tabl. 16.

³ Bernoulli J., *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 und 1778*. Leipzig, 1780, s. 260.

⁴ Kraszewski J. I., *Krasicki, życie i dzieła*. Warszawa, 1879, s. 188.

⁵ *Dyariusz Heilsberski*, s. 108.

⁶ Kraszewski, s. 247.

kiego czemś mało znaczącym, skoro mimo ubytków jeszcze za jego życia, z likwidacyjnej sprzedaży galerji po jego śmierci, a więc w warunkach zazwyczaj najmniej korzystnych i przy pozbyciu zapewne po cenach niskich, uzyskano za malowidła, biusta i brzozy łącznie kwotę 13682 talarów, osobno zaś ponadto jeszcze za obrazy, stanowiące własność Krasickiego, a znajdujące się w pałacu prymasowskim w Skierniewicach, 2382 talarów¹.

Nie mamy pewności, czy do tych ostatnich odnosi się nieodszukany przez nas katalog, widocznie rzadkość bibliograficzna, o której wspomina Rastawiecki². Był to *Catalogue de tableaux, desseins, bronzes, et bustes faisant partie de la succession du défunt archevêque de Gnesne comte de Krasicki, dont l'enchère publique se fera à Varsovie le 25 Février 1805* (à Varsovie imprimé chez I. C. G. Ragoczy).

Największe znaczenie w całokształcie akcji kolekcjonerskiej Ignacego Krasickiego posiadał jednak niewątpliwie jego zbiór sztychów, rysunków i szkiców. Ten kierunek zbieractwa najbardziej odpowiadał usposobieniu Krasickiego, pozostawał w łączności z jego umiłowaniami bibliofilskimi, z tendencjami moralizatorskimi jego dzieł i z nawiązywaniem w nich do przeszłości historycznej narodu. Zdając sobie zapewne sprawę z tego, że w kolekcjonowaniu dzieł malarstwa i rzeźby nie zdoła przy ograniczonych środkach materialnych dojść do znacniejszego zbioru dzieł sztuki, Krasicki wolał się ograniczyć do zbioru graficznego, w tym zakresie skoncentrować swą namiętność zbieracką i w nim zaspokajając przedewszystkiem wewnętrzną potrzebę obcowania z dziełami sztuki.

Nie był to też zbiór graficzny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Prócz miedziorytów, drzeworytów i akwafort znajdowało się w nim miejsce dla licznych ksiąg ilustrowanych sztychami, dla rysunków ołówkiem i tuszem, szkiców i t. p. Dla powiększenia tego zbioru pracował też minjaturzysta Śliwicki, gdy na zlecenie biskupa wykonywał w małym formacie według olejnych portretów tuszem portreciki członków rodziny Krasickich³.

Jak powstawał w tym zbiorze dział, obejmujący cenne i kosztowne wydawnictwa z zakresu archeologii i historii sztuki, o tem uczą nas niekiedy zachowane notaty biskupa, dotyczące jego zamówień za pośrednictwem paryskiej księgarni Didota⁴. Interesowały Krasickiego zarówno starożytności rzymskie, jak i dzieła sztuki renesansu, reprezentowane we freskach Rafaela,

¹ *Ibid.*, s. 360 według notat Bartoszewicza.

² Rastawiecki E., *Słownik malarzów polskich*. Warszawa, 1850, s. 96.

³ Kolberg A., *Analecta Warmiensia (Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands*. B. 7, s. 65).

⁴ Bernacki L., *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego (Pamiętnik Literacki*. R. XXX, 1933, s. 446).

wielkie galerie Rzymu i Paryża w swym całokształcie, jak i monograficzne dzieła, dotyczące poszczególnych słynnych malarzy: Guercina, lub Hyacyntha Rigaud z XVII wieku, czy też z XVIII w. sztychy Piranesich, lub w sztychach przedstawione dzieła rzeźby Rossi'ego. Widoki Rzymu i Neapolu w sztychach Volpata i Du Cros'a, Desprez'a i innych budziły w nim również zaciekawienie i rad je był mieć w swej kolekcji.

Piastowana wysoka godność kościelna i zainteresowanie dziejami kościoła w Polsce decydowały znów o innym kierunku kolekcjonerstwa i o tem, że w zbiorze graficznym Krasickiego powstał bogaty dział portretów historycznych polskich i obcych. Prócz portretów papieży, kardynałów, panujących i ich rodzin, znakomitych ludzi, wodzów i uczonych, tudzież artystów, na szczególną uwagę zasługuje zbiór portretów biskupów polskich w miedziorytach i drzeworytach, oraz osobno pod kątem zainteresowania zasiadającego na stolicy biskupiej Warmji gromadzona kolekcja portretów biskupów i kanoników warmińskich¹. Tam, gdzie niepodobna było skompletować zbioru przez nabycie oryginalnego sztychu czy drzeworytu, starał się Krasicki uzyskać przynajmniej kopję portretu, którego mu brakowało, najczęściej wykonaną tuszem lub piórkiem przez Śliwickiego, czy innego artystę. Te działy zbioru graficznego Ignacego Krasickiego zdają się być najbardziej kompletne i zbierane z dołożeniem największej troskliwości w ich uzupełnianiu.

Całość zbioru graficznego obejmowała poważną liczbę 45 tomów względnie tek formatu grand-folio i w tej ilości zbiór ten przeszedł później do Królewskiej Biblioteki w Berlinie. Według relacji, którą zawdzięczamy Kolbergowi², zbiór był w czasach Krasickiego uporządkowany jak na owe czasy wzorowo. Przy wielu portretach naklejona obok niego kartka lub notatka na odwrotnej stronie arkusza, na którym sztych naklejono, dawała objaśnienie, dotyczące osoby portretowanego.

W zamku heilsberskim zbiór graficzny Krasickiego, określany ogólnem mianem „kopersztychów“, łączył się z biblioteką biskupa i pozostawał pod opieką bibliotekarza, ks. Focha. Biblioteka rozdzielona była na dwie części. Bibliotekę polską chciał mieć Krasicki w pobliżu swych pokoi mieszkalnych na piętrze, „kopersztychy“ mieściły się zaś w t. zw. bibliotece dolnej, malowanej przez Skuraszewskiego w arabeski według wzorów, wziętych z Herculanium. Tak było od marca 1791 r.³ Przedtem zbiór graficzny znajdował się obok t. zw. apartamentów zimowych zamku, gdzie w r. 1790 oglądał go młody oficer pruski Dönhof⁴. Kolekcja graficzna Krasickiego miała

¹ Kolberg, *Analecta Varmiensia (Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands*. B. 7. Braunsberg, 1881 s. 60.)

² *Ibid.*, s. 71.

³ *Dyariusz Heilsberski*, s. 108.

⁴ *Ibid.*, s. 22.

swą sławę i zwiedzający zamek heilsberski nieraz pragnęli ją widzieć.

Jak to się odbywało i jaki udział osobiście brał w tem Krasicki, to opisuje dość barwnie ks. Fox, nawiązując do wizyty Dönhofa: „zaprowadziłem go do pokoju gdzie Xiążę Jegomość pisze i gdzie na drugim stoliku oglądają się kopersztychy. Przyniosłem mu naprzód *l'ecole italienne*. Znał się na niej, więcej jak godzinę strawił nad tą jedną książką, i kiedy z jednego kopersztychu poszedł do drugiego *il semblaît regretter le premier jusqu'a ce qu'il ne vit le second*. Po *ecole italienne* usłyszawszy od Xięcia Jegomości, który w gabinecie przy bibliotece pisząc *de temps en temps* do nas przyszedł, o kolekcji ogrodów prosił mnie o nią... Bawił się nią póki tylko światła na oglądanie kopersztychów potrzebnego stało. Prosił mnie potem, abym mu pokazał całą kolekcję, aby sobie o niej jakieś wyobrazenie czynić mógł i dziwował się bardzo nad jej wielkością. Jak świece dali, Xiążę Jegomość pokazał mu samą kolekcję Rembrandta, którą jeszcze wcale nie znał, i tak mu się podobała, że Xiążę Jgmc chcąc dojść do sławnego burmistrza raz wraz mu musiał przypominać, że wnet będzie czas na wieczerzę¹.

O zbiorze graficznym Krasickiego i jego stanie w r. 1791 zdawał relację bezpośredni opiekun i kustosz zbioru, ks. Fox, z poczuciem pewnej dumy:² „Biblioteka, która po przybywaniu kopersztychów co do istoty bez komparacji jest szacowniejsza i bardziej interesująca niż przedtem a po przybyciu portretów sławnych ludzi i innych malowań co do oka wielce piękniejszą. Nie jeden się zdziwi, gdy mnie zobaczy z pod płótna dobywającego *les ecoles, les jardins, la collection des hommes illustres, les oiseaux, quadrupedes de l'histoire naturelle de Buffo et tant d'autres gravures qui chez beaucoup d'autres sous glace joliment encadrées occuperoient la première place et seroient montrée et cela non sans raison avec un certain air d'ostentation*“.

Czasy, w których Krasicki zasiadał na warmińskiej stolicy biskupiej, zdają się być czasami największego natężenia jego akcji kolekcjonerskiej. Nie będą nimi już czasy jego arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, stosunkowo krótkie.

Swym zbiorem graficznym staje Krasicki w rzędzie kolekcjonerów epoki stanisławowskiej takich, jak Stanisław Kostka Potocki, jak August i Fryderyk Moszyńscy, jak Aleksander Sapieha, jak Michał i Stanisław Poniatowscy, ks. marszałkowa Lubomirska i inni. Zamiłowania kolekcjonerskie charakteryzowały epokę, jednak nie stanowiły oczywiście najbardziej charakterystycznej cechy umysłowości Ignacego Krasickiego. Zna-

¹ *Ibid.*

² *Ibid.*, s. 109.

czenie jego dla kultury polskiej polega w czem innym. Cenić będziemy w nim zawsze „księcia poetów epoki stanisławowskiej“, kolekcjonerstwo zaś należy do całokształtu jego osobistej charakterystyki, jako dziecka swego czasu, czasów oświecenia w Polsce epoki stanisławowskiej.

Jakie były losy tego zbioru? Co się z nim stało po śmierci Krasickiego?

Jak wiadomo, po okrojeniu przez Fryderyka II uposażenia biskupstwa heilsberskiego, Krasicki, który na rachunek dochodów przyszłych zaciągał zobowiązania, w znacznej części związane z gromadzeniem i powiększaniem zbioru, z rekonstrukcją zamku oraz urządzeniem jego wewnątrz, znalazł się w kłopotach pieniężnych. Doszło do tego, że w r. 1798 prosić musiał króla pruskiego o wyznaczenie komisji dla uregulowania sprawy jego długów.

Akcja ta przesądzała także o losach zbioru graficznego Krasickiego. Istnieją ślady, że sporządzony został wówczas katalog aukcyjny jego zbiorów, wydany drukiem w Berlinie, którego odszukać jednak dotąd się nie udało.

Stwierdzone mamy tylko, że całość zbioru graficznego przeszła na własność króla pruskiego i weszła w skład zbiorów Królewskiej Biblioteki w Berlinie w liczbie 45 tek formatu grand-folio. Opis działu portretowego w tym zbiorze, jednego z najliczniejszych, zawdzięczamy Kolbergowi¹. W dzisiejszym stanie rzeczy zbiór Krasickiego w bibliotece berlińskiej przestał stanowić odrębną całość, rozdzielony między poszczególne działy zbioru sztychów biblioteki państwowej tak, że przegląd kolekcji Krasickiego i pogląd na jej całość stał się niemożliwym. Brak nam też źródłowych danych, w jaki sposób transakcja z królem pruskim została dokonana i za jaką cenę zbiór Krasickiego przeszedł na własność pruską.

O pozbyciu zbioru obrazów, rzeźb i innych dzieł sztuki, stanowiących własność Krasickiego, wyżej już była wzmianka. Z mienia artystycznego, które zbierał z umiłowaniem i znacznym nakładem pieniężnym, nie pozostało nic, jak z wielu innych współczesnych mu kolekcji prywatnych z czasów stanisławowskich, które nie ostały się w czasach klęsk okresu rozbiorowego.

Obraz stosunku Krasickiego do sztuki nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o innym jeszcze jego estetycznym umiłowaniu. Były niem ogrody i ogrodnictwo. Czy przejawiało się w tem u niego może raczej umiłowanie przyrody? Sądzę, że zarówno miłość przyrody, jak i sztuki grała w tem rolę. Upodobanie w pięknych widokach, kwiatach i drzewach łączyło się u Krasickiego z pojmowaniem ogrodnictwa jako sztuki de-

¹ Kolberg A., *Analecta Varmiensa* (*Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands*. B. 7, s. 60.)

koracyjnej. Z tego też punktu widzenia należy pojmować liczne w jego pracach wzmianki o ogrodach i poglądy na nie.

Znajdujemy je wplecione w *Panu Podstolim*, w satyrze *Żona modna*, jak i zawarte w osobnych *Listach o ogrodach*. W tych ostatnich przeciwstawił Krasicki „gust ogrodów gotyckich“ odmiennemu od nich stylowi ogrodów angielskich. Naprzemian wierszem i prozą opisywał w sposób satyryczny strzyżone i wymuskane ogrody stylu rokoko, które zwie stałe stylem gotyckim¹, z ich wszystkimi sztucznymi ozdobami, z ich sztuką, jak „czynić z drzew słupy, obeliski i piramidy, ledwo pojętem wysileniem przeistaczać je w posągi“ itp. Przeciwwstawiając temu stylowi ogrody angielskie, ich naturalność i prostotę pochwały godną, sądzi Krasicki, że „Angielczykom należy się chwala z zagubionych przesad w ogrodnictwie, ich ogrody są wykształceniem tego, co wdzięczne położenie użycza“².

Jako propagator klasycyzmu w sztuce, w odniesieniu do ogrodów wprowadzał Krasicki teorie te w życie. Urządzenie ogrodów było jego ulubioną rozrywką. Miał też u współczesnych sławę znakomitego znawcy ogrodnictwa. Pruski generał Schwerin przypisywał biskupowi w sprawach urządzania ogrodów *la superiorité du goût* i radził się go, jak ogród u siebie urządzić — jak to stwierdza ks. Fox³. Ogrody w siedzibach Krasickiego w Heilsbergu, a potem w Skierniewicach urządzone były znacznym nakładem pieniężnym według jego własnych wskazówek i smaku.

Zamiłowanie ogrodnictwa stanowiło dopełnienie tego, czem była dla niego w życiu sztuka.

Lwów

Tadeusz Mańkowski

¹ Mańkowski T., *O poglądach na sztukę w czasach Stanisława Augusta*. Lwów, 1929, s. 25.

² Chrzanowski, *Wybór różnych gatunków mowy wolnej*. Warszawa, 1816, cz. I, s. 44.

³ *Dyariusz Heilsberski*, s. 109.